



Kryzys energetyczny we Francji

Łukasz Maślanka

Światowy kryzys energetyczny uwidocznił słabe strony francuskiej energetyki. Sektor atomowy, który miał zapewnić państwu niezależność, boryka się z problemami technologicznymi, państwowy koncern EDF jest zadłużony, a produktywność energii odnawialnej pozostaje poniżej oczekiwań. Początkowa reakcja rządu miała na celu zapobiegnięcie niekontrolowanemu wzrostowi cen paliw i energii, ale przedstawiony 10 lutego br. przez prezydenta Emmanuela Macrona ambitny plan strukturalnej naprawy energetyki budzi wątpliwości co do finansowych i technicznych możliwości jego realizacji.

Wzrost cen ropy i gazu – spowodowany zwiększonym popytem w trakcie ożywienia gospodarczego i napięciami w relacjach z Rosją – jest odczuwalny również we Francji. Cena litra benzyny między styczniem 2021 r. a styczniem br. wzrosła z 1,39 euro do 1,7 euro, zaś skutki podwyżek cen gazu, postępujących od połowy 2021 r. w tempie 5–12% miesięcznie, złagodziła dopiero interwencja rządu. Wzrost cen węglowodorów przełożył się na rynkowe ceny energii elektrycznej (z 50 euro za MWh na początku 2021 r. do 380 euro w grudniu 2021 r.), co w połączeniu z awariami reaktorów i złym stanem finansowym odpowiedzialnej za dostarczanie energii grupy EDF podważyło w oczach społeczeństwa przekonanie o niezależności energetycznej kraju.

Słabości francuskiej branży energetycznej. Konflikt polityczny wokół demonopolizacji energetyki zablokował restrukturyzację grupy EDF (kontrolowanej przez państwo w 84%), która od 1946 r. sprawowała monopol na produkcję i dostawę prądu we Francji. Dopiero wprowadzone w 2010 r. pod naciskiem UE mechanizmy pobudzania konkurencji (ARENH) zobowiązały EDF do odsprzedawania konkurencji części (1/4–1/3) wyprodukowanej energii po stałej cenie (42 euro/MWh). Efektem był odpływ klientów od EDF i rozwój rynku dostawców komercyjnych. Wzrosło zadłużenie EDF, które w 2021 r. sięgnęło 42 mld euro. Firma stoi jednocześnie przed koniecznością inwestycji infrastrukturalnych (ok. 50 mld euro w ciągu 10 lat).

Ze względu na korozję część reaktorów (10 z 56 – do 20% mocy) musiała zostać awaryjnie unieruchomiona na

przełomie 2021 i 2022 r. Zmusiło to dostawców do czasowego importu energii z Niemiec – państwa, które we Francji było przedmiotem krytyki ze względu na nieefektywną politykę energetyczną. Na początku lutego br. EDF obniżyło prognozę produkcji prądu ze źródeł nuklearnych (dostarczających ok. 70% energii elektrycznej we Francji) z 300–330 TWh do 295–315 TWh. Część ekspertów podkreśla, że ostatnie problemy techniczne reaktorów nie są spowodowane ich wiekiem (korozja dotyczy urządzeń wyprodukowanych w latach 90.), lecz wynikają z obniżenia kompetencji kadr EDF i spółek zależnych.

Pesymizm co do [przyszłości energetyki jądrowej](#) podsycają wady techniczne (spoin reaktorów) i projektowe (zbiornika ciśnieniowego) Europejskiego Reaktora Ciśnieniowego (EPR). EPR miały zastąpić reaktory wycofywane z eksploatacji, lecz dotychczasowe inwestycje tego typu są opóźnione, rosną też koszty. [Jesienią 2021 r.](#) Macron spotęgował poczucie niepewności wokół przyszłości EPR, zapowiadając, że państwo skoncentruje się na inwestycjach w [Małe Reaktory Modułowe \(SMR\)](#), które we Francji znajdują się w fazie badań.

Choć rok 2021 przyniósł wiele inwestycji w energię odnawialną (OZE), której potencjał sięgnął 61,5 GW (+4,4 GW), Francji wciąż nie udało się osiągnąć wyznaczonego przez UE na 2020 r. progno 27% energii z OZE. Przeszkodą jest konflikt polityczny: wspierająca dominację energii atomowej prawicowa opozycja jest przeciwna wykorzystywaniu turbin wiatrowych, podkreślając problem

spadających cen gruntu, hałasu i negatywnego wpływu na krajobraz. W dodatku produktywność OZE w 2021 r. była poniżej oczekiwań (125 TWh, czyli na poziomie z 2020 r.), do czego przyczyniły się niesprzyjająca pogoda, niskie możliwości magazynowania energii oraz optymalizacji jej produkcji w zależności od warunków atmosferycznych.

Działania i zaniechania władz. Ponieważ wzrost cen surowców i energii mógł zagrażać poparciu dla Macrona, rząd obniżył akcyzę (z 22,5 euro do 0,5 euro za MWh). Wprowadzono też limit (4%) podwyżek cen gazu i elektryczności. Protesty związków zawodowych i władz firmy wzbudziło obciążenie EDF kosztami tego przedsięwzięcia poprzez zwiększenie o 20 TWh ilości energii, jaką w br. państwowa grupa będzie musiała odsprzedać konkurentom w cenie 46 euro/MWh. Sam EDF produkuje obecnie za mało energii, więc musi kupować ją na rynku. Zarząd szacuje straty na 8 mld euro, zaś kurs akcji EDF spadł o 20%.

Kryzys energetyczny wpłynął też na ewolucję francuskiego stanowiska w sprawie gazociągu Nord Stream 2 (NS2). Wiosną 2021 r. Macron przyznał, że choć Francja ma wątpliwości co do strategicznych skutków jego budowy, bierze pod uwagę rosnący popyt na gaz w UE w związku z transformacją energetyczną. W projekcie NS2 brała udział francuska spółka Engie. Słowa prezydenta potwierdził w lutym br. minister gospodarki Bruno Le Maire, ostrzegając UE przed dalszym wzrostem cen surowców i energii spowodowanym sankcjami wobec NS2 w razie eskalacji rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Priorytetem Francji pozostaje jednak uprzywilejowanie energii nuklearnej w regulacjach UE. Oprócz dążenia do jej uwzględnienia w zielonej taksonomii (systemie klasyfikacji działań na rzecz zrównoważonego rozwoju), rząd Francji zaproponował też zmianę zasad kształtowania ceny energii. Zdaniem Le Maire'a uzależnienie jej od kosztów produkcji prądu w ostatniej elektrowni koniecznej do zapewnienia dostaw wiąże ceny prądu z cenami gazu, co we Francji nie ma uzasadnienia wobec dominacji atomu.

Macron długo zwlekał z decyzją o budowie i remoncie reaktorów. Otoczenie prezydenta oficjalnie tłumaczyło to oczekiwaniem na (dostarczony jesienią 2021 r.) raport zarządcy sieci (RTE) przedstawiający różne warianty rozwoju francuskiej energetyki. Była to też forma nacisku na EDF, gdyż prezydent oczekiwał na uruchomienie pierwszego francuskiego reaktora EPR we Flamanville (jego budowa miała kosztować 3 mld euro i zakończyć się w 2012 r., obecnie szacowane koszty to 12,7 mld euro, zaś data oddania do użytku to koniec 2023 r.). Rolę odegrały również negocjacje z KE w sprawie pomocy publicznej dla EDF, zakończone fiaskiem w połowie 2021 r. Macron musiał też brać pod uwagę niejednoznaczny stosunek swoich wyborców do energii atomowej. Potwierdził np. cel obniżenia udziału energetyki nuklearnej we francuskim miksie do 50%, przesuując jednak datę graniczną o 10 lat (z 2025 do 2035 r.).

Dopiero w lutym br. Macron wyszedł z inicjatywą zamówienia nowych reaktorów i jednoczesnego rozwoju energetyki odnawialnej. Prezydent zapowiedział m.in. budowę do 2050 r. sześciu reaktorów EPR2 o mocy 25 GW (minimalny koszt to 46 mld euro) i możliwość zamówienia ośmiu kolejnych. Bieżącemu deficytowi energii mają zapobiegać inwestycje w OZE (m.in. 50 morskich farm wiatrowych) i 50-letnie moratorium na zamykanie reaktorów, jeżeli nie jest to niezbędne ze względów bezpieczeństwa. Celem jest zwiększenie rocznej produkcji energii – z wykorzystaniem źródeł nuklearnych i odnawialnych – z 450 TWh rocznie do 750 TWh.

Przedwyborcza atmosfera nie pozwoliła prezydentowi na wyjaśnienie, w jaki sposób chce rozwiązać – w porozumieniu z KE – problemy zadłużenia, monopolistycznej pozycji EDF i warunków pomocy publicznej dla niej. Macron zapowiedział jedynie negocjacje w sprawie reformy ARENH w celu lepszego zabezpieczenia interesów EDF. Sposobem na polepszenie sytuacji grupy ma być jej dokapitalizowanie przez państwo kwotą 2 mld euro. Francuska dyplomacja wspiera też zabiegi EDF o zagraniczne zamówienia na budowę reaktorów EPR2 (m.in. w Polsce).

Wnioski i perspektywy. Ogłoszone przez Macrona kierunki rozwoju energetyki, w tym zamówienia na reaktory, umożliwią EDF i rządowi przygotowanie długofalowych planów inwestycyjnych. Mimo zapowiedzianej mobilizacji zasobów państwowych na rzecz EDF perspektywa ukończenia pierwszych reaktorów EPR2 do 2035 r. – biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia – jest niepewna.

Uchwalenie ustawy programującej rozwój energii i uwzględniającej plany Macrona zajmie kilka miesięcy. Zapowiedzi z 10 lutego należy traktować przede wszystkim jako przedwyborczy wyraz politycznej woli prezydenta. Francję czekają też negocjacje z KE na temat przyszłości grupy EDF. Firma ta musi z kolei przekonać, że reaktory EPR2 będą wolne od wad technologicznych poprzedniej generacji. Jest to konieczne również dla zwiększenia wiarygodności oferty eksportowej, w tym dla Polski.

Skutkiem dalszych opóźnień może być uzależnienie Francji od importu energii. Niższa niż oczekiwano efektywność energii odnawialnej i opóźnienia w budowie lub remoncie reaktorów mogą zwiększyć znaczenie gazu jako przejściowego źródła energii elektrycznej. Byłby to argument na rzecz kontynuowania [pragmatycznych relacji Francji z Rosją](#). Eurosceptyczne ugrupowania będą też obciążały UE winą za niewydolność francuskiego systemu energetycznego i domagały się przywrócenia monopolu państwa.